

MISJA WOJSKOWA W IRAKU I AFGANISTANIE ORAZ SKUTKI DLA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH, GOSPODARKI I MIĘDZYNARODOWEJ POZYCJI POLSKI

Andrzej Skwarski

Akademia Obrony Narodowej

Streszczenie: Artykuł jest przekrojową analizą niektórych elementów polskiego uczestnictwa w misjach w Iraku i Afganistanie. Autor na wstępie omawia przyczyny polskiego uczestnictwa w tych misjach oraz zwraca zasadniczo uwagę na kwestie logistyczne związane z transportem żołnierzy i sprzętu w rejon działań. W analitycznym opisie i przełożeniu tych oraz innych doświadczeń podejmuje próbę podsumowania polskiego udziału w wymienionych misjach. Położony zostaje nacisk na omówienie skutków naszego uczestnictwa dla polskich sił zbrojnych, gospodarki oraz pozycji Polski na arenie międzynarodowej. W artykule wyrażone zostają również odniesienia aspektów praktycznych na teoretyczne aspekty kwestii bezpieczeństwa narodowego.

Słowa kluczowe: Polski Kontyngent Wojskowy, Afganistan, logistyka, bezpieczeństwo narodowe, polityka międzynarodowa.

Od lat już nie ustaje dyskusja na temat celowości udziału polskich sił zbrojnych w misji w Iraku i następnie w Afganistanie. W zależności od punktu widzenia autorów wypowiedzi spotykamy się z totalną krytyką wysyłania polskich żołnierzy w miejsca zupełnie obce nam kulturowo, geograficznie oraz politycznie lub zrozumieniem dla potrzeby realizacji zobowiązań sojuszniczych. Niejednoznaczność naszej oceny udziału polskiego kontyngentu wojskowego bierze się nie tylko z tradycyjnej już różnicy ocen, ale głównie z powodu wielu wątpliwości towarzyszących zawsze wtedy, gdy polska flaga pojawia się tam, gdzie jej obecność nie zawsze jest zrozumiała i akceptowana dla tzw. przeciętnego Kowalskiego. Nie jest intencją autora niniejszego artykułu opracowanie wzoru postaci wspomnianego Kowalskiego i jego poglądów na udział polskich sił zbrojnych w militarnym rozwiązywaniu konfliktów we współczesnym świecie, a bardziej bezstronna ocena zaangażowania militarne go w Iraku i Afganistanie. Bez zrozumienia istoty globalizacji podejmowanie tematu wydaje się bezzasadne. Jak wytłumaczyć w takiej sytuacji udział tysięcy przeważnie młodych ludzi, sprawnych fizycznie i umysłowo, wyposażonych w sprzęt wojskowy najnowszej generacji, wiele tysięcy kilometrów od polskich granic z uzasadnieniem walki o bezpieczeństwo naszego kraju.

Niestety argumentów dostarczają nam wydarzenia ostatnich miesięcy u naszego wschodniego sąsiada, do tego jeszcze na terenie odległym od granicy na Bugu. Czy Krym nad Morzem Czarnym ma bezpośredni związek z poczuciem zagrożenia nad Wisłą? Jak widzimy, chociażby przyjmując życzenia świąteczne na Wielkanoc 2014

r., zdecydowanie ma. Niemal każdy pragnący prawdziwego spokoju porusza kwestie wydarzeń na Krymie. Jest to ewidentny dowód, że „przeciętny Kowalski” doskonale zdaje sobie sprawę z zagrożeń związanych z globalizacją, korzystając przy tym z jej osiągnięć. Niezaprzeczalność pozytywnych skutków globalizacji nie może jednak przysłonić nam wyzwań i zobowiązań, jakie ze sobą niesie.

Irak

Tak rozumiane zobowiązania doprowadziły do pojawienia się żołnierzy z białoczerwoną flagą na mundurze nad Tygrysem i Eufratem. Polska obecność w Iraku, choć nie w takim charakterze, miała miejsce od wielu lat, gdy polskie przedsiębiorstwa brały udział w budowie irackich zakładów przemysłowych i dróg. Bezpośrednim powodem interwencji były skutki ataku na World Trade Center, ponadto możliwość posiadania przez Irak broni chemicznej i bakteriologicznej. Irak deklarował po przyjęciu rezolucji ONZ nr 657 z dnia 3 kwietnia 1991 roku i przyznawał się do dysponowania bronią chemiczną i biologiczną oraz środkami do jej przenoszenia, w tym ok. 16 tysiącami bomb, 110 tysiącami sztuk amunicji artyleryjskiej oraz pociskami i głowicami do rakiet balistycznych, 50 głowicami zdolnymi do przenoszenia broni chemicznej i 25 głowicami przystosowanymi do przenoszenia broni biologicznej. W latach 1991-1998 w wyniku interwencji międzynarodowej udało się zniszczyć część posiadanej przez państwo Saddama Husajna broni chemicznej i biologicznej. Jednak utrudnianie pracy inspektorom United Nations Special Commission (Specjalna Komisja Narodów Zjednoczonych) oraz Atomic Energy Agency (Agencja Energii Atomowej) przerwało ich działalność w Iraku w 1998 roku. Nadal istniały realne podejrzenia możliwości prowadzenia przez Irak prac nad bronią masowego rażenia. Do inspekcji powrócono ponownie w 2002 roku. Komisje działały już po 11 września 2001 roku. Zakładano realną groźbę wykorzystania przez terrorystów środków masowego rażenia pochodzenia irackiego. Powodowało to zainteresowanie opinii publicznej sytuacją w Iraku praktycznie od zakończenia działań wojennych w operacji „Pustynna Burza” aż do wybuchu kolejnej wojny. Nie bez znaczenia pozostawał fakt postrzegania Saddama Husajna jako osoby wspierającej organizacje terrorystyczne, a państwo Irak jako ważne ogniwo funkcjonowania światowej siatki terrorystycznej. Rozkaz przeprowadzenia operacji został wydany 19 marca 2003 roku. Przyjęto następujące cele operacji:

- zakończenie reżimu Saddama Husajna;
- zidentyfikowanie, izolowanie i wyeliminowanie irackiej broni masowego rażenia;
- poszukiwanie, chwywanie i wyprowadzanie z Iraku terrorystów;
- zbieranie wszelkich dostępnych danych dotyczących organizacji terrorystycznych;

- zbieranie wszelkich danych dotyczących rozprzestrzeniania broni masowego rażenia na świecie;
- zakończenie sankcji nałożonych na Irak i natychmiastowe dostarczenie pomocy humanitarnej uchodźcom oraz obywatelom Iraku;
- zabezpieczenie irackich pól naftowych, dobra należącego do narodu irackiego;
- pomoc ludności Iraku w stworzeniu warunków do sformowania własnego rządu opartego na zasadach demokratycznych.

Dużym wyzwaniem we wstępnej fazie operacji było przygotowanie zaplecza logistycznego i przerzut w rejon operacji niezbędnych sił. Zagadnienia logistyczne normują standardy NATO, jednak głównym partnerem w działaniach w Iraku była armia Stanów Zjednoczonych, stąd też należało przyjąć niektóre rozwiązania obowiązujące w armii USA. Wszystkie kwestie dotyczące logistyki ujęto w formalnych porozumieniach między Polską a USA. Centralną bazą zaopatrzenia na terenie Iraku była amerykańska baza logistyczna „Cedar”. Jako pierwsza wyjechała grupa żołnierzy ze składu 12 Dywizji Zmechanizowanej ze Szczecina i 10 Brygady Logistycznej z Opola. Ich zadaniem w ramach batalionu logistycznego było przygotowanie bazy i rejonu zakwaterowania dla sił głównych PKW. Batalion logistyczny wraz z Narodowym Elementem Zaopatrywania liczył 345 osób.

Według doktryny NATO w przerzucie wojsk na duże odległości obowiązuje zasada, że żołnierze przemieszczają się transportem lotniczym, zaś sprzęt, wyposażenie i zapasy – transportem morskim. Żołnierzy przetransportowano samolotami Tu-154 rządu RP oraz DC-10 amerykańskich sił powietrznych. Część sprzętu była transportowana również drogą powietrzną samolotami An-26, C-17 Globemaster (był to sprzęt tzw. grupy inicjatywnej, która znalazła się w Iraku przed siłami głównymi), An-124 Antonow (grupa przygotowawcza), wyposażenie sił głównych zostało przetransportowane trzema statkami typu Ro-Ro i jednym kontenerowcem. Proces przetransportowania ludzi i sprzętu zaplanowany został na około 40 dni.

Transport śmigłowców wraz z niezbędnym wyposażeniem potrzebnym do działania komponentu lotniczego dla PKW w rejon misji zajmował 29 dni, odbywał się drogą morską ze Szczecina do portu w Kuwejcie. Prócz śmigłowców transportowano samochody, cysterny, agregaty prądotwórcze do rozruchu naziemnego oraz samochody straży pożarnej. Poza tym znaczną ilość aparatury kontrolno-pomiarowej oraz części zamiennych. Przed transportem śmigłowce zostały specjalnie przygotowane (zdjęto łopaty wirników, zakonserwowano silniki, zaś kadłuby „opakowano” specjalnym materiałem, by zabezpieczyć je przed działaniem czynników morskich). Większość śmigłowców dotarła do Kuwejtu 24 grudnia 2003 roku. Było to sześć maszyn typu W-3WA Sokół, cztery maszyny typu Mi-8. W trakcie doposażenia kolejnych kontyngentów przesłano do Iraku w styczniu 2005 roku jeszcze sześć śmigłowców szturmowych Mi-24D. Wszystkie śmigłowce weszły w skład Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej. W czasie transportu śmigłowców do Iraku nie obyło się bez

incydentu. Przygotowana „paleta” ze śmigłowcem została omyłkowo załadowana na inny statek i popłynęła do Brazylii. Wyjaśnienie tej pomyłki oraz transport do Iraku zajęły kilka dodatkowych tygodni. Sprzęt dotarł w dobrym stanie, gotowy do użycia.

Transport żołnierzy drogą powietrzną odbywał się do Kuwejtu, a stamtąd drogą lądową w specjalnych konwojach już na miejsce stacjonowania w poszczególnych bazach. Zasady transportu ludzi i sprzętu w czasie następnych zmian PKW odbywały się według podanego scenariusza. Najbardziej złożone zadanie logistyczne wykonała I zmiana PKW, która musiała przetransportować dużą ilość sprzętu w ograniczonej trasie oraz wykonać to bez możliwości skorzystania z doświadczeń innych zespołów.

Afganistan

Powodem rozpoczęcia działań militarnych w Afganistanie również była potrzeba walki z terroryzmem. Należy zaznaczyć, że początkowo Amerykanie nie dostrzegali niczego niepokojącego we wsparciu udzielanym przez rząd afgański Usamie Ibn Ladenowi i wcześniej jeszcze przejęciu przez talibów władzy w Afganistanie. Swoją błąd USA dostrzegła dopiero po serii zamachów terrorystycznych na placówki amerykańskie zorganizowane przez komórki Al-Kaidy w Kenii i Tanzanii w 1998 roku oraz na niszczyciel USS „Cole” w Jemenie. W tej sytuacji Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję nr 1333, w której zażądała od Afganistanu wydalenia w ciągu trzydziestu dni Usamy Ibn Ladena i zaprzestania udzielania pomocy organizacjom terrorystycznym. Gdy to zostało zignorowane przez władze w Kabulu, 30 lipca 2001 roku ogłoszono kolejną rezolucję nr 1363. Utrzymywała ona dotychczasowe sankcje oraz pogłębiała izolację Afganistanu na arenie międzynarodowej. Sankcje pogorszyły i tak nie najlepszą już sytuację gospodarczą kraju, co Talibowie umiejętnie wykorzystywali, kierując niezadowolone społeczeństwo przeciwko Zachodowi i zyskując wielu nowych zwolenników.

Oczywiście zamachy z 11 września 2001 r. stanowiły już tylko bezpośredni powód do podjęcia interwencji, faktycznie już od roku 2000 trwały tajne działania sił specjalnych na terenie Afganistanu, miały na celu nawiązanie kontaktów z opozycyjnym w stosunku do talibów Sojuszem Północnym. Po 11 września działania sił specjalnych zostały zintensyfikowane. Niewielkie oddziały przenikały na terytorium Afganistanu, zajmując się koordynacją ataków lotniczych oraz współpracą z siłami afgańskimi przeciwnymi talibom. Szybko udało się żołnierzom sił specjalnych wspieranym przez blisko 15 tysięcy Afgańczyków pokonać armię talibów. Zajęto miasta: Mazar i Szarif, Kabul, Kunduz, Kandahar oraz system fortyfikacji skalnych znajdujących się w górze Tora-Bora. Zwycięstwo to należy jednak traktować dosyć symbolicznie, gdyż asymetryczny charakter działań uniemożliwił całkowite rozbicie reżimu. Istotny jest również brak schwywania Usamy Ibn Ladena, co stanowiłoby poważny cios psychologiczny w strukturę talibskie. Ich reakcją na porażkę było przeniesienie głównych baz na terytorium sąsiedniego Pakistanu.

Okazało się jednak, że trudniejsze zadania pojawiły się po zakończeniu działań militarnych skierowanych przeciwko talibom. Aby przygotować projekt przeprowadzenia normalizacji kraju, zorganizowano 27 listopada w Bonn pod auspicjami ONZ konferencję pokojową, w której uczestniczyły cztery główne siły polityczne Afganistanu: Sojusz Północny oraz tzw. grupa z Peszawaru (wspierana przez Pakistan), grupa cyprijska (popierana przez Iran) oraz grupa rzymska (skupiona wokół byłego króla Zahira Szacha). Efektem tego spotkania było porozumienie i utworzenie rządu tymczasowego ze stojącym na jego czele Pasztunem Hamidem Karzajem. Ten gabinet miał sprawować władzę przez pół roku do czasu zwołania starszyzny plemiennej. Wtedy też rezolucją RB ONZ nr 1386 z 20 grudnia 2001 roku utworzono pod auspicjami NATO Międzynarodowe Siły Wspierania Bezpieczeństwa (International Security Assistance Force – ISAF).

Ze względu na złożoną sytuację zadania wykonywane przez ISAF często ulegały modyfikacjom, zasadniczym celem na przestrzeni całej interwencji było wspieranie młodego państwa w afgańskiego. Siły międzynarodowe działały na podstawie następujących aktów: porozumienia z Bonn z 5 grudnia 2001 roku, rezolucji RB ONZ nr 1386 z 20 grudnia 2001 roku oraz „Porozumienia technicznego pomiędzy rządem Afganistanu a Dowództwem ISAF” z 4 stycznia 2002 roku. Wymienione dokumenty postawiły przed siłami ISAFN następujące cele:

- pomaganie rządowi Afganistanu w budowie i szkoleniu afgańskich sił bezpieczeństwa;
- wspieranie w utrzymaniu bezpieczeństwa w Kabulu i na sąsiednich terenach, tak aby siły bezpieczeństwa mogły podejmować działania na innych zamieszkałych obszarach;
- pomoc w przywracaniu i odbudowie infrastruktury;
- wspieranie władz afgańskich w utrzymaniu bezpieczeństwa w Kabulu i na sąsiednich obszarach, aby umożliwić personelowi ONZ funkcjonowanie w bezpiecznych warunkach;
- wspieranie administracji w rozwoju przyszłych struktur sił bezpieczeństwa.

Doświadczenia nabyte w Iraku okazały się bardzo przydatne podczas przerzutu wojska oraz obsługi cywilnej w rejon prowadzenia operacji w Afganistanie. Jak bywa w przypadku działań na takim terenie, pojawiły się nowe utrudnienia, które wymagały szybkich i niestandardowych rozwiązań. Już sam transport wymagał kilku mocno skomplikowanych etapów oraz rozwiązania kwestii płatności. Zgodnie z zasadami NATO uczestnicy operacji sami ponoszą koszty przerzutu ludzi i sprzętu. W wyniku podjętych w listopadzie 2006 roku rozmów z Amerykanami, które trwały do końca lutego 2007 roku, zobowiązali się oni pokryć część kosztów transportu polskiego wojska. W efekcie rozmów oraz wdzięczności dla Polski za poparcie na forum NATO dla misji wszystkie koszty przerzutu wojska pokryli Amerykanie. Operacja transportowa rozpoczęła się 21 marca 2007 roku. Wyleciała

wtedy do Afganistanu 120-osobowa grupa przygotowawcza. Etapy transportu grupy były takie same jak etapy transportu zasadniczej części PKW. Wyczarterowanymi samolotami żołnierze lecieli do Kuwejt City, gdzie znajdował się jeden z głównych obozów przejściowych armii amerykańskiej (druga baza przerzutowa znajdowała się w Kirgistanie w miejscowości Manas). Z bazy przerzutowej w „Camp Wirginia” (tej samej, której używano do przerzutu PKW w Iraku) Polacy zostali przewiezieni samolotami do Afganistanu do bazy w Szaranie, gdzie umiejscowiono główną bazę logistyczną PKW. Dalej transport żołnierzy odbywał się z wykorzystaniem śmigłowców do poszczególnych miejsc stacjonowania polskiego kontyngentu.

Wyposażenie i sprzęt transportowano innymi środkami oraz na innych trasach, część została przetransportowana statkiem typu ro-ro (wyczarterowanym przez amerykańskie Military Sealift Command – Szefostwo Transportu Morskiego) ze Szczecina do Emiratów Arabskich, gdzie dołączono część sprzętu przekazanego stronie polskiej przez Amerykanów (samochody HMMWV – około 120 sztuk). Stąd kolejnym statkiem przetransportowano wyposażenie do portu w Karaczi w Pakistanie, następnie transportem kołowym dostarczono je do Afganistanu. Utrudnieniem na tym etapie była odległość około 2000 km oraz różnica wysokości do 2400 m n.p.m. Konwoje ochraniane były do granicy pakistańsko-afgańskiej przez wojska pakistańskie. Za granicą przejmowali za nie odpowiedzialność Amerykanie i wynajęci przez nich kontraktorzy cywilni. Polacy swój sprzęt przejmowali w miejscach docelowych. Nie obyło się jednak bez strat spowodowanych kradzieżami przez grupy złodziei włamujących się do kontenerów. Ze względu na wysoką wartość materialną oraz operacyjną 24 KTO Rosomak, 4 Rysie-MED., 10 BRDM-96-M96iK Szakal oraz sprzęt łącznościowy i kryptograficzny przetransportowano wyczarterowanymi samolotami An-124 Rusłan (największe samoloty transportowe na świecie) od ukraińskiej firmy Wołga-Dniepr. Samolotami tymi wymienione wyposażenie dotarło bezpośrednio do Afganistanu, na lotniska w Szaranie i Kandaharze. Jako ostatni etap transportu przewieziono 800 ton materiałów bojowych przy użyciu amerykańskich samolotów transportowych C-17. Po wykonaniu zasadniczego zadania transportowego zaplanowano również wykorzystanie amerykańskiego mostu powietrznego z lotnisk w Wrocławiu i Powidzu, w przypadku gdy zaistnieje potrzeba przewiezienia dodatkowego wyposażenia bądź wzmocnienia PKW w Afganistanie o kolejne komponenty. Przewidziano też możliwość wyczarterowania dodatkowego transportu morskiego.

Skutki misji dla polskiej armii

Objętość artykułu nie pozwala na opisanie całego przebiegu misji w Iraku i Afganistanie. W tym zakresie można znaleźć wiele prac poświęconych przebiegowi tych działań. Obecnie ważniejsze jest omówienie skutków lat polskiego zaangażowania dla naszej armii oraz całego kraju.

Przypomnijmy, że armia polska jeszcze na początku lat 90. to skostniała struktura oparta na wzorcach armii radzieckiej, głównie za sprawą jej kadry dowódczej często szkolonej w Moskwie, dostrzegającej siłę armii w milionach żołnierzy oraz wojskach pancernych. Jako organizacja działająca w pewnej izolacji od społeczeństwa oraz przynajmniej do pewnego momentu opierająca się cywilnej kontroli, mogłaby potrzebować jeszcze wiele czasu, aby dostosować się do wyzwań współczesnych zagrożeń. W tym zakresie udział w misjach przyniósł z pewnością wiele korzyści poprzez zmuszenie dużej części kadry dowódczej do zmiany sposobu patrzenia na współczesne konflikty lub w przypadku pozostałej do odejścia z wojska. Istotną kwestią pozostaje również fakt podniesienia stopnia znajomości języka angielskiego oraz innych języków zachodnich wśród kadry dowódczej, gdzie wcześniej dominował głównie język rosyjski. W tym przypadku misje z udziałem polskich żołnierzy realizujących zadania z przedstawicielami armii innych krajów, często również pełniących funkcje dowódcze, to ogromna korzyść dla sposobu dowodzenia polskiej armii oraz jej operacyjności.

Powyżej została przedstawiona strona logistyczna transportu sprzętu oraz żołnierzy w rejon realizacji zadań. Całość operacji związanej z transportem zarówno wojska, jak i jego wyposażenia w rejon prowadzenia misji w Afganistanie pokazała, że nastąpił duży postęp w sprawności logistyków polskiej armii w porównaniu z misją iracką. Nie bez znaczenia jest fakt ogromnej pomocy ze strony amerykańskiej nie tylko finansowej, ale też logistycznej, co wpłynęło w dużym stopniu na sprawność przeprowadzenia całej operacji. Jednak już sam udział w nadzorowaniu i organizacji transportu dostarczył dużej wiedzy z zakresu współczesnego prowadzenia przerzutu sił wojskowych.

Wcześniej polskie siły zbrojne nie miały możliwości przećwiczenia tego typu działań w takiej skali. Biorąc pod uwagę charakter współczesnych konfliktów zbrojnych, wymagających niezwyklej mobilności oraz elastyczności w podejmowaniu decyzji strategicznych, nabyte umiejętności są niezbędne. Z punktu widzenia państwa będącego „na dorobku” nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że duża część kosztów tej lekcji nie pochodziła z budżetu państwa polskiego. Należy jednak zaznaczyć, że misja afgańska kosztuje budżet państwa o wiele więcej niż iracka. Główna przyczyna tkwi w umowie z Amerykanami w odniesieniu do Iraku, gdzie wyraźnie ustalono, jakie koszty ponieśli Amerykanie:

- pokrycie kosztów przygotowania kontyngentu;
- wyposażenie w dodatkowe pojazdy wraz z zapleczem remontowo-usługowym;
- przerzut sił w rejon operacji oraz ich rotację w trakcie trwania misji:
 - przygotowanie i utrzymanie obozowisk wraz z niezbędną infrastrukturą,
 - dostawy zaopatrzenia środków materiałowych (woda, paliwo, żywność, materiały budowlane),

- świadczenie podstawowych usług (np. pralniczych, energetycznych, wywóz nieczystości itp.),
- ewakuacja medyczna do kraju, wsparcie medyczne w rejonie operacji,
- transport zaopatrzenia i poczty;
- Po stronie polskiej pozostały wydatki na:
 - wydatki osobowe (jednorazowa należność przed wyjazdem, należność i dodatek zagraniczny, dodatek wojenny),
 - wyposażenie w sprzęt i uzbrojenie wojskowe oraz remonty tego sprzętu,
 - umundurowanie, drobny sprzęt,
 - badania i szczepionki, zakup leków i materiałów medycznych,
 - opłaty telekomunikacyjne, bankowe, pocztowe,
 - ubezpieczenia stanu osobowego,
 - zagraniczne podróże służbowe.

Całkowite obciążenie dla budżetu państwa tej misji szacuje się na około 1 mld złotych, natomiast afgańskiej w 2012 r. szacowano już na ponad 5 mld. Koszty między innymi są przyczyną negatywnej oceny polskiego udziału w misjach, szczególnie afgańskiej. Tak znaczne zaangażowanie finansowe zdaniem części ekspertów miało wpływ na ograniczenie środków na zakupy związane z podnoszeniem sprawności polskiej armii w zakresie obrony terytorium kraju. Jest to kwestia dyskusyjna, na ile sprzęt oraz doświadczenia nabyte podczas operacji na terenie Iraku czy Afganistanu są przydatne w realizacji zadań na terenie kraju. Z pewnością ocenę taką mogą wystawić specjaliści, można jednak założyć, że doświadczenia żołnierzy nabyte na każdym teatrze działań są bezwzględnie korzystne. Natomiast w odniesieniu do kwestii sprzętu, misje spowodowały ogromny „skok” do przodu w tym zakresie. Skok ten rozpoczął się w Iraku i można powiedzieć, że trwa do chwili obecnej, kiedy mamy jeszcze naszych żołnierzy w Afganistanie. Przykładem są chociażby środki transportowe dla żołnierzy.

W Iraku duże problemy stwarzały samochody patrolowe Honker, rozpoczęto więc poszukiwania nowych pojazdów, rozwiązaniem okazał się zakup HMMWV, wykorzystywanych z powodzeniem chociażby przez armię amerykańską. Pojazdem, który bardzo dobrze sprawdził się w warunkach misji oraz wykazuje dużą przydatność w kraju, jest KTO Rosomak. Po raz pierwszy został użyty w Afganistanie i potwierdził swoje zalety w zakresie bezpieczeństwa załogi oraz możliwości wykorzystania w zróżnicowanym terenie. Na wyposażenie wojska zaczęto wprowadzać nowoczesne systemy łączności oraz nawigacji oraz wiele użytecznych aplikacji informatycznych. Liczne przypadki stosowania IED zarówno w Iraku, jak i Afganistanie wymusiły przyjęcie rozwiązań chroniących przed takimi zagrożeniami. Dużym zmianom uległo wyposażenie indywidualne żołnierzy. Poczynając od mundurów broni osobistej, a skończywszy na wyposażeniu w środki łączności, ochrony czy wyposażenia dodatkowego. Większość tych zmian zapoczątkowanych w czasie

przygotowań czy już prowadzenia działań w czasie misji bardzo szybko zaczęła też być wprowadzana w jednostkach wojskowych na terenie kraju. Rozwiązania proceduralne, szkoleniowe, wyposażeniowe w miarę możliwości były stosowane i wprowadzane we wszystkich jednostkach.

Doświadczenia zdobywane w czasie działań na terenach objętych realnym konfliktem w dużym stopniu wpłynęły na zmiany w systemie szkolenia wojska. Sytuacja ta pozwoliła pierwszy raz od zakończenia II wojny światowej na włączenie w proces szkolenia instruktorów posiadających wiedzę i umiejętności zdobyte w działaniach bojowych. Wiedzę tę wykorzystywano nie tylko w szkoleniu kolejnych zmian PKW, lecz także w codziennych zajęciach z żołnierzami niewyjeżdżającymi na misje. Doświadczenia zdobyte w czasie kolejnych dziesięciu zmian w Iraku oraz zmian w Afganistanie miały tutaj największe znaczenie. Wojsko, dysponując doświadczeniami w trakcie misji żołnierzami, wykorzystywało ich do szkolenia oraz do wprowadzenia niemal rewolucyjnych zmian we własnych strukturach.

W 2008 roku rozpoczęto proces profesjonalizacji armii. Nie byłoby to możliwe bez tak znacznego zaangażowania w operacje zagraniczne zarówno w ramach koalicji antyterrorystycznej, jak i w ramach NATO czy UE. Misje zagraniczne przyczyniły się też, pośrednio, do rozwiązania w znacznym stopniu problemu znajomości języków. Członkostwo w NATO oraz aktywny udział w misjach zagranicznych wymusiły na wojsku inwestycje w kursy językowe. Żołnierze, chcąc sprawnie działać, musieli poznać nie tyle podstawy, co często język bardzo specjalistyczny. Kontakty z przedstawicielami innych armii, współdziałanie z nimi, jak miało to bardzo często miejsce w czasie operacji zagranicznych, z jednej strony wymuszały umiejętności językowe, z drugiej pozwalały na ich podnoszenie.

Po raz pierwszy w historii naszego udziału w misjach wojskowych zostały stworzone i wykorzystane struktury CIMIC, których głównym zadaniem było niesienie wszechstronnej pomocy miejscowej ludności. Poprzez działalność komórek CIMIC w polskich kontyngentach zbierano również informacje przydatne w prowadzeniu działań operacyjnych czy nawet bojowych. Głównie informacje te dotyczyły nastrojów i sympatii miejscowej ludności, ale poprzez te kontakty można było wpływać na opinie środowisk mieszkających w pobliżu baz, co w takich krajach jak Irak czy Afganistan było szczególnie ważne. Z kolei projekty realizowane przez CIMIC czy PRT, które zapoczątkowało swoją działalność w Afganistanie, pozwalały tworzyć przyczółki gospodarcze, które można było wykorzystać po zakończeniu działań związanych z samą misją. Doświadczenia prowadzonych w ten sposób operacji były bezcenne nie tylko z ekonomicznego czy wojskowego punktu widzenia.

Ważnym, choć nieco bolesnym osiągnięciem udziału w misjach było utworzenie w 2005 roku decyzją Ministra Obrony Narodowej placówki, której zadaniem miała być pomoc żołnierzom poszkodowanym na misjach. Ośrodek, Klinika Psychiatrii i Stresu Bojowego, została utworzona w Warszawie i liczy 29 łóżek szpitalnych.

Choć oficjalne statystyki wojskowe mówiły o tym, że zespół stresu pourazowego dotykał tylko 1 procent wszystkich uczestników misji, jednak specjaliści uważają, że ich liczba była znacznie większa. Rozbieżności spowodowane były tym, że wielu poszkodowanych decydowało się na leczenie prywatnie.

W początkowym okresie polskiego zaangażowania w misjach wojskowych kontyngenty najczęściej organizowane były z pojedynczych osób wywodzących się z różnych jednostek oraz instytucji wojskowych. Zadania związane z wyszkoleniem i przygotowaniem do misji przejmował Ośrodek Szkolenia na Potrzeby Sił Pokojowych. Po powrocie z misji pojedynczy żołnierze, wracając do swoich macierzystych jednostek, nie mieli wielkiego wpływu na szkolenie, w efekcie czego zdobyta w czasie misji wiedza i umiejętności nie były dalej przekazywane. Po wejściu Polski do NATO sytuacja uległa zmianie, w operacje zaczęto angażować jednolite, etatowe pododdziały. Ciężar odpowiedzialności za przygotowanie i szkolenie całego kontyngentu przesunął się na wyznaczone jednostki wojskowe.

Myślę, że podsumowaniem korzyści płynących z udziału w misji irackiej, a na takie podsumowanie w odniesieniu do misji afgańskiej jest chyba jeszcze za wcześnie, są słowa nieżyjącego gen. armii Franciszka Gągora, szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego: „Pod względem wojskowym iracka misja jest ewidentnym sukcesem. Dla Sił Zbrojnych doświadczenia wyniesione z Iraku są nie do przecenienia. Misja w Iraku potwierdziła naszą zdolność do dowodzenia związkami taktycznymi wielkości dywizji w wymiarze wielonarodowym zgodnie z procedurami NATO. Praktycznemu testowi poddano nowoczesne procedury i systemy dowodzenia. Przećwiczone i zweryfikowano planowanie i kierowanie operacjami bojowymi w środowisku wielonarodowym. Dzięki misji w Iraku nastąpił generacyjny „przeskok technologiczny” w zakresie wyposażenia indywidualnego oraz uzbrojenia i sprzętu wojskowego używanego przez polskich żołnierzy w operacjach poza granicami kraju. Dokonały się istotne zmiany w strukturze dowodzenia i programach szkolenia (...). Wprowadzono nowe elementy w programach szkolenia: np. techniki użycia śmigłowców, procedury medevac, operacje cordon & serach, nowe rodzaje strzelania, bardziej efektywne szkolenie przygotowawcze do misji. (...) Doświadczenia z Iraku pozwoliły na uniknięcie wielu problemów w przygotowywaniu i praktycznej realizacji naszego zaangażowania w misji międzynarodowej sił ISAF w Afganistanie czy EUFOR w Republice Czadu. Nieocenioną wartością jest obecność w szeregach armii prawie piętnastu tysięcy żołnierzy, którzy przeszli przez Irak i mają bojowe doświadczenie”.

Skutki misji dla gospodarki oraz pozycji Polski na arenie międzynarodowej

Udziału polskiego kontyngentu w operacji stabilizacyjnej w Iraku pod względem gospodarczym i ekonomicznym nie można uznać za udany. Oczekiwania

były znacznie większe, szczególnie po oświadczeniach Amerykanów, że państwa biorące udział w operacji irackiej otrzymają kontrakty przy odbudowie państwa, jego armii oraz przedsięwzięciach związanych z wydobywaniem ropy. Polskie apetyty dodatkowo podsycane były przez dobre kontakty gospodarcze pomiędzy oboma krajami jeszcze z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Powodów jest kilka, między innymi niestabilna sytuacja wewnętrzna w Iraku powodująca ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa osobistego przedsiębiorców przebywających na jego terenie (w kwietniu 2004 roku w Bagdadzie uprowadzono polskiego inżyniera wrocławskiej firmy budowlanej, Jerzego Kosa, został on odbity z rąk porwaczy przez jednostki specjalne po tygodniu). Inne przyczyny to pewne zaniedbania ze strony rządu, który nie zadbał o odpowiednie porozumienie z Amerykanami już na etapie rozmów początkowych oraz nie udzielił wsparcia firmom aspirującym do podjęcia działalności gospodarczej na terenie Iraku.

Najistotniejsza przyczyna to jednak to, że Amerykanie odgrywający dominującą rolę w Iraku potrafili swoją pozycję bezwzględnie i skutecznie wykorzystać. To właśnie amerykańskie firmy w największym stopniu przejęły kontrakty związane z odbudową Iraku. Dziś po zakończeniu operacji na Bliskim Wschodzie można z całą śmiałością stwierdzić, że polski przemysł poniósł tam klęskę. Nie udało się zdobyć, poza nielicznymi przypadkami, intratnych kontraktów dla przemysłu zbrojeniowego. Zupełną klęskę ponieśli branże budowlana i naftowa.

Jeszcze w czasie trwania operacji nad Eufratem Polska weszła do działań sił ISAF w Afganistanie. Po pierwszym okresie, wręcz symbolicznej obecności, od 2010 roku PKW liczył już około 2000 żołnierzy. Jednak w odróżnieniu od misji w Iraku z polską obecnością w Afganistanie nie wiązano wielkich nadziei gospodarczych. Szansą na uzyskanie korzystnych kontraktów stał się dopiero udział Polski w pracach PRT. Po przejściu odpowiedzialności za prowincję Ghazni odpowiedzialność za jeden z 25 zespołów PRT została przekazana Polsce.

Działalność zespołów odbudowy pozwoliła na pokazanie polskiego potencjału, który może być zaangażowany w odbudowę Afganistanu, oraz stworzenie korzystnych relacji z miejscowymi przedsiębiorcami, co w przyszłości może przynieść wymierne efekty. Okazją do tego mogła być realizacja długoterminowych 234 projektów w zakresie odbudowy infrastruktury, reformy administracji, edukacji czy opieki zdrowia. Działalność PRT (stanowiąca *novum* w operacjach zagranicznych Wojska Polskiego) w dalszej perspektywie ma stanowić przyczółek dla polskich przedsięwzięć gospodarczych, które mogą być podejmowane po ustabilizowaniu sytuacji w Afganistanie. Jednak wobec eskalacji działań zbrojnych i coraz mniej stabilnej sytuacji w tym kraju, szanse na realizację tych planów są coraz mniejsze.

Polityczne zaangażowanie naszego kraju w misję jest bardzo trudne do jednoznacznej oceny, ponieważ śledząc źródła opiniotwórcze, znajdujemy jednocześnie głosy pozytywne i negatywne o polskim udziale w misjach i jego wpływie na sytuację

polityczną Polski. Często podnoszone są głosy o nadmiernym „prężeniu muskułów” przez kraj średniej wielkości, a aspirujący do roli ważnego gracza w polityce międzynarodowej. Liczne kontrowersje krążą wokół oceny wzrostu zagrożenia terrorystycznego dla naszego kraju w związku z udziałem w koalicji międzynarodowej walczącej z tym zjawiskiem. Oceny negatywne podnoszą kwestie zwiększenia zagrożenia, przeciwnicy uważają, że zagrożenie to jest niezależne od naszego udziału. Jest to oczywiście trudne do jednoznacznego rozstrzygnięcia ze względu na brak możliwości porównania dwóch sytuacji, najważniejsze jednak pozostaje to, że takie zagrożenie bezpośrednio na terenie Polski nie wystąpiło.

Z pewnością w tym miejscu właściwe jest zaprezentowanie tabeli przygotowanej przez Konrada Pawłowskiego z Zakładu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej prezentującej argumenty za i przeciw obecności WP poza granicami RP. Prezentuje ona różnorodność ocen w odniesieniu do różnych aspektów polskiego zaangażowania w misje wojskowe. Może to „suche” zestawienie za i przeciw naszego uczestnictwa w misjach będzie lepszym podsumowaniem rozważań nad tym trudnym i wieloznacznym problemem.

Tabela 1. Argumenty za i przeciw obecności WP poza granicami RP

| Argumenty za militarnym zaangażowaniem poza granicami RP | Argumenty przeciw militarnemu zaangażowaniu poza granicami RP |
|--|--|
| Podniesienie poziomu bezpieczeństwa środowiska międzynarodowego poprzez: <ul style="list-style-type: none"> – walkę z międzynarodowym terroryzmem, – poparcie dla procesów demokratycznej transformacji i odbudowę państw upadłych, – ograniczanie zagrożenia atomowego | Zwiększenie niestabilności środowiska międzynarodowego w wyniku: <ul style="list-style-type: none"> – relatywizacji zakazu użycia siły w prawie międzynarodowym, – rozwoju programów atomowych państw hultajskich, – radykalizacji nastrojów antyzachodnich. Demokracja Bliskiego Wschodu jest niewykonalna |
| Podniesienie poziomu bezpieczeństwa narodowego RP przez: <ul style="list-style-type: none"> – eliminację szeregu współczesnych zagrożeń asymetrycznych poza granicami RP, tj. u źródła, – wzmocnienie związków ze Stanami Zjednoczonymi, – wzmocnienie NATO | Obniżenie poziomu bezpieczeństwa narodowego RP: <ul style="list-style-type: none"> – działania w odległych rejonach świata nie przekładają się bezpośrednio na geopolitycznie znacznie węższe interesy bezpieczeństwa Polski, – zwiększenie zagrożenia zamachami terrorystycznymi na terytorium RP |
| Wzrost międzynarodowej pozycji Polski | Pogorszenie międzynarodowego wizerunku Polski |

| | |
|---|--|
| Wzmocnienie i uwiarygodnienie partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi, jedynym światowym supermocarstwem | Zbytne uzależnienie polityki zagranicznej Polski od hegemonistycznej i unilateralnej polityki Stanów Zjednoczonych |
| Zachowanie sojuszniczej jedności oraz zapewnienie wiarygodności i skuteczności NATO | Wewnątrzsojusznicze spory oraz ograniczenia zdolności operacyjnego zaangażowania NATO |
| Nabycie niezbędnego doświadczenia bojowego, modernizacja i profesjonalizacja WP | Działania pokojowe i stabilizacyjne przyjmują w rzeczywistości postać regularnych działań wojennych. Horyzont czasowy misji jest trudny do określenia, a perspektywy oraz kryteria ich sukcesu są niejednoznaczne i bardzo trudne do osiągnięcia. Koszty operacji pokojowych stanowią duże obciążenie dla budżetu RP i zagrażają modernizacji WP. Nie wszystkie nabyte doświadczenia bojowe mają jednakową wartość dla modernizacji WP. |
| Spodziewane korzyści dla polskich przedsiębiorców | Brak ekonomicznych korzyści |

Źródło: *Misje pokojowe i stabilizacyjne Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej na początku XXI wieku: przesłanki i głosy krytyczne*, K. Pawłowski, TeKa Kom. Politol. Stos. Międzynar. – OL PAN, 2010, 5, s. 106-107

LITERATURA:

1. M. BANASIK, *Uwarunkowania misji w Afganistanie*, „Bellona”, Warszawa, 2008, nr 1.
2. K. BARCZ, A. GOŁĄBEK, Śmigłowce w PKW, [w:] „Armia”, Lublin, 2008, nr 7-8.
3. M. DZIEKAN, *Wnioski z przebiegu operacji „Iracka Wolność”*, [w:] *Operacja „Iracka Wolność”. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2003.
4. Z. GAWLIK, A. SŁODCZYK, *Formowanie Batalionu Logistycznego oraz Narodowego Elementu Zaopatrywania*, [w:] „Przegląd Wojsk Lądowych”, Warszawa, 2003, nr 8.
5. P. GLIŃSKA, *Między dwoma światami*, [w:] „Polska Zbrojna”, 2008, nr 40.
6. A. KALICKI, *Tysiące ton do Afganistanu*, [w:] „Raport. Wojsko, Technika, Obronność”, Warszawa, 2007, nr 4,
7. J. KUDLIŃSKI, *Łamacz szcęk*, [w:] „Komandos”, Kraków, 2007, nr 2.
8. S. ŁAZAREK, *Planowanie przemieszczania Dywizji Międzynarodowej*, [w:] „Przegląd Wojsk Lądowych”, Warszawa, 2003, nr 8.
9. E. PRZENIOSŁO, *Tworzenie Dywizji Międzynarodowej sił stabilizacyjnych*, [w:] „Przegląd Wojsk Lądowych”, Warszawa, 2003, nr 8.
10. A.Z. RAWSKI, *W trosce o profesjonalizm*, [w:] „Armia”, 2008, nr 11.
11. J. STRÓŻYK, *Po co nam te misje?*, [w:] „Przewodnik Katolicki”, 2012 r., nr 1.

12. E. TOWPIK, *Polityczno-militarne aspekty operacji „Iracka Wolność”*, [w:] *Operacja „Iracka Wolność”. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2003 r.
13. A. WRONA, *Wykorzystanie doświadczeń z operacji pokojowych i stabilizacyjnych*, [w:] „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2006, nr 3.
14. <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N00/806/62/PDF/N0080662.pdf?OpenElement>
15. <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N01/473/97/PDF/N0147397.pdf?OpenElement>
16. <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N01/708/55/PDF/N0170855.pdf?OpenElement>
17. www.isaf.mil.pl/pl/113.html
18. www.psz.pl/tekst-14450/Irak-klęska-czy-zwycięstwo-polski/Str2

PARTICIPATION IN MILITARY MISSIONS IN IRAQ AND AFGHANISTAN, AND ITS EFFECTS ON THE POLISH ARMED FORCES, ECONOMY AND POSITION OF POLAND IN THE INTERNATIONAL ARENA

Abstract: The article is a cross-sectional general analysis of some of the elements of Poland's participation in the Iraq and Afghanistan missions. At the introduction the author discusses the issues related to reasoning for participation in missions abroad in those particular countries, focusing in the latter part on the logistics of soldier transportation and transportation of equipment into the area of action. In the analytical description and transposition of those and other experiences in theoretical frames, general summary of those experiences is given. The final goal is to present a coherent view on the essential outcome of Polish forces participation and its impact on the Poland's military, economy, and state's positioning in the international arena. This presentation relates to experiential nature and theoretical frames of the state security.

Keywords: Polish Military Contingent, Afghanistan, logistics, national security, international politics.